

Iwańczak, Wojciech

Ostatnie dziesięć lat Towarzystwa Miłośników Historii

Przegląd Historyczny 98/4, 537-541

2007

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WOJCIECH IWAŃCZAK
Akademia Świętokrzyska
Instytut Historii

Ostatnie dziesięć lat Towarzystwa Miłośników Historii

Dokładnie dziesięć lat temu Towarzystwo Miłośników Historii obchodziło swe dziewięćdziesięciolecie. Rocznicą nie była zbyt okrągła, ale uczczona została m.in. wystawą i stosowną publikacją książkową. Teraz dobiegliśmy do pierwszej „setki” i uwagi, które tu przedstawię, dotyczą tego, co wydarzyło się w życiu Towarzystwa w trakcie ostatniej dekady. Nie miejsce tu na zwykłą sprawozdawczość (pełne dane statystyczne i rzeczowe znajdują się w zbiorach TMH), chociażby z tego powodu, że organizacja ta prowadzi żywot — do pewnego stopnia — podwójny. Jest samodzielną jednostką, o własnej osobowości prawnej, ale jest też oddziałem warszawskim Polskiego Towarzystwa Historycznego, któremu co roku musi składać w miarę szczegółowe sprawozdanie z działalności. Sądzę, że przy okazji tego uroczystego — setnego — jubileuszu warto dotknąć najbardziej istotnych kwestii funkcjonowania TMH, z jednej strony tych pozytywnych, z drugiej rzetelnie przedstawić główne kłopoty i trudności jego działalności. Problemy te są z pewnością charakterystyczne dla wszystkich, a w każdym razie dla większości stowarzyszeń społecznych, które próbują przetrwać w obecnej rzeczywistości.

Członkowie TMH rekrutują się z różnych środowisk, mamy więc wybitnych wykładowców, nauczycieli akademickich, dalej uczonych gabinetowych, miłośników historii o często zupełnie innym wyuczonym zawodzie, nauczycieli, wreszcie maniaków w pozytywnym sensie tego słowa. Jako najliczniejszy oddział PTH, TMH traci stopniowo swą dominację liczbową. Daleko już odbiegliśmy od rekordowego pod względem statystycznym roku 1985, gdy członkami TMH było 1150 osób, co stanowiło $\frac{1}{4}$ całego stanu personalnego PTH. Ostatnia dekada odznacza się stałym spadkiem liczby członków stowarzyszenia. W roku 1996 w rejestrach figurowało 880 osób, a potem zaczął się marsz w dół. Po raz pierwszy poniżej granicy 500 członków spadliśmy w roku 2000, w następnym obserwujemy maleńki wzrost, ale później nastąpił kolejny odpływ i na koniec roku ubiegłego w kartotekach TMH znajdowały się 364 osoby. Czemu tak się dzieje? Przyczyn jest kilka. Na pewno częściowy ubytek spowodowała wzmożona dyscyplina wewnętrzna, notorycznie niepłacące składek osoby po kilku ostrzeżeniach były sukcesywnie usuwane z szeregów Towarzystwa. Był to zresztą jeden z najbardziej delikatnych punktów, którego nie udało się rozwiązać w sposób zadowalający, a przecież składki są podstawowym źródłem finansowania TMH. Zdarzały się prośby ze strony emerytów, którzy nie byli w stanie opłacać składek, a chcieli uczestniczyć dalej w życiu Towarzystwa, aby ich zwolnić z tego obowiązku.

Każdy taki przypadek był rozpatrywany indywidualnie. Swoje żniwo zebrała biologia, odeszło na zawsze bardzo wielu starszych członków, a ubytki te nie były równoważone przez napływ młodzieży. Jest to zresztą szerszy problem, jak znaleźć takie formy działalności, które zainteresują przede wszystkim młode pokolenie. Wiąże się to z rolą przeszłości w życiu naszego społeczeństwa, historia rzadko chyba już dzisiaj może być traktowana jako nauczycielka życia, a tym samym jej atrakcyjność napotyka na różne bariery. Nie na ostatnim miejscu jest też zmarginalizowane miejsce historii w szkolnych programach nauczania, mała liczba godzin poświęcona na ten przedmiot.

Podstawową formą działalności TMH w omawianym okresie, podobnie jak i w latach poprzednich, była aktywność sekcji i komisji. Ich liczba wahała się od 6 do 9. Oprócz najbardziej prężnych, takich jak Historii Warszawy, Studiów Krytycznych, Dydaktyczna, Historii Wojskowej, Historii Najnowszej czy utworzona w 2000 r. Sekcja Historii Społeczno-Gospodarczej, mieliśmy też efemerydy, które — z różnych przyczyn — nie przetrwały próby czasu. Myślę tu o Sekcji Historii XVII wieku, Spraw Narodowościowych czy Zespole Dziejów Lwowa. Na osobne odnotowanie zasługuje systematyczna, choć napotykająca na wiele trudności, praca istniejącej od 1970 r. Komisji Historii Kobiet w Walce o Niepodległość. Dokumentacja losów kobiet walczących na różnych frontach od 2001 r. jest już prowadzona w przywoitych warunkach, gdyż Komisja znalazła — ósme z kolei — lokum w Archiwum Akt Nowych.

Flagową imprezą Towarzystwa Miłośników Historii są — organizowane od 1966 r. — coroczne sesje warsawianistyczne. Pomimo ogromnych trudności finansowych stanowią one — ze względu zarówno na frekwencję, jak i wagę podejmowanych tematów — niewątpliwym powodem do dumy. W ostatnim dziesięcioleciu dominowała, jak zazwyczaj, tematyka warszawska, ale pojawiły się też wątki znacznie wykraczające poza warszawski punkt widzenia. Od spojrzenia porównawczego pokazującego Warszawę na tle stolic państw Unii Europejskiej, poprzez refleksję historiograficzną i literacką poświęconą kampanii roku 1812, aż do rozważań nad znaczeniem lat 1943 i 1945 dla stolicy Polski, dla Europy i świata. Sukcesem Towarzystwa były imprezy związane z sześćdziesiątą rocznicą Powstania Warszawskiego. Dwudniowa sesja na Zamku Królewskim na temat międzynarodowych ech Powstania Warszawskiego, a także sympozjum „powstańcze” zorganizowane podczas XVII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie cieszyły się imponującą frekwencją, przyniosły też dorobek w postaci publikacji.

Dorocznym sesjom warsawianistycznym towarzyszy też tradycyjnie konkurs na najlepsze publikacje poświęcone problematyce stołecznej. Powołane przez TMH jury ma co roku kłopot z nadmiarem bogactwa, ponieważ liczba publikacji — dodajmy nierównej wartości — o Warszawie jest bardzo znaczna.

Generalnie należy stwierdzić, że oprócz — to zrozumiałe — dominacji tematyki warszawskiej, czy szerzej, ale już w mniejszym stopniu, mazowieckiej, zdecydowanie preferowane są epoki nowsze i najnowsze. Próby sięgnięcia do okresów dawniejszych pozostają ciągle incydentalne, a wejścia w krąg historii powszechnej należą do rzadkości. Pojawiają się takie akcenty głównie w ramach wykładów dla młodzieży organizowanych przez Sekcję Dydaktyczną, gdy kandydatom na uczestników Olimpiady Historycznej prezentuje się wszystkie epoki historyczne.

TMH może pochwalić się swoim organem, który w roku ubiegłym obchodził stulecie istnienia, a mianowicie „Przeglądem Historycznym”. Pismo o niekwestionowanej renomie wydawane jest wspólnie z Instytutem Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Na

jego łamach zamieszczane są też sukcesywnie sprawozdania z działalności Towarzystwa. Warto wspomnieć, że kilka lat temu „Przegląd Historyczny” znalazł się na liście czasopism, które skreślono — z nie do końca jasnych przyczyn — z listy centralnego dofinansowania. Energiczna akcja, w której oprócz władz TMH zaangażowały się poważne autorytety środowiska naukowego, przyniosła efekt i czasopismo przetrwało trudny okres. W roku 2002 zaszła zmiana na stanowisku redaktora „Przeglądu Historycznego”, prof. Andrzej Wyrobisz po dziesięciu latach kierowania pismem zrezygnował z tej funkcji, pozostając w składzie redakcji. Po nim na fotelu redaktora naczelnego zasiadł prof. Włodzimierz Lengauer, powołano także — czego wcześniej nie było — Radę Redakcyjną pisma.

Oprócz popularyzacji historii, satysfakcji z wielu udanych spotkań, których nawet wyrywkowe wyliczenie nie jest w ramach tego artykułu możliwe, jeśli weźmiemy pod uwagę, że odbywa się ich około 60 rocznie, a bywa, że i więcej, jest oczywiście dzień powszedni i jego kłopoty. TMH z najwyższym wysiłkiem utrzymał funkcjonowanie sekretariatu, aczkolwiek kosztem kolejnych ograniczeń. Uznaliśmy jednak, że w szanującym się i mającym tak długą tradycję Towarzystwie powinien funkcjonować stały punkt kontaktowy. Ograniczono liczbę dyżurów, kolejne sekretarki pracowały za symboliczne honoraria, księgową również, do tego doszła konieczność opłacania sal wynajmowanych na spotkania od Instytutu Historii PAN. O trudnościach ze ściąganiem składek członkowskich już wspominałem. Te wszystkie problemy zmusiły nas do zrezygnowania z wydawania komunikatu o pracach TMH co miesiąc i przed kilku laty przeszliśmy na system kwartalny, co jest oczywiście tańsze, ale zmusza do planowania spotkań ze znacznie większym wyprzedzeniem. Jest to fragment walki o przeżycie Towarzystwa. Jeśli nie na wszystkich, to z pewnością na większości zebrani Zarządu jeden z punktów dotyczył naszej kondycji finansowej. TMH ma znaczący dorobek w zakresie publikacji, ale istniejące przepisy uniemożliwiają nam prowadzenie działalności komercyjnej i sprzedaży wydawnictw. Próbowaliśmy wielokrotnie szukać sponsorów i mecenasów, ale usiłowania te przyniosły bardzo umiarkowane efekty. W tym miejscu należy wspomnieć o zapisanej jeszcze przed wojną przez dr. Jerzego Niemojewskiego na rzecz Towarzystwa willi „Arkadia” z ogrodem w Kazimierzu Dolnym. W roku 1961 wydzierżawiono ją Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, który zobowiązał się do jej rozbudowy i przeprowadzenia prac konserwatorsko–remontowych. Później dzierżawa przeszła na rzecz Kuratorium Okręgu Szkolnego, a obecnie znajduje się w rękach Urzędu m.st. Warszawy. Umowa kończy się w roku przyszłym i od dłuższego czasu Zarząd TMH dogląda sprawy, aby wynegocjować dla stowarzyszenia ewentualne korzyści. Jednakże rzecz jest skomplikowana pod względem prawnym.

Wśród kwestii ważnych należy odnotować powstanie w Ursusie Koła Towarzystwa Miłośników Historii. Do tego bezprecedensowego wydarzenia doszło w końcu 2002 r. Koło zajęło się popularyzacją historii i zasłużonych postaci w wymiarze lokalnym. Organizowane są spotkania ze znanymi historykami, konkursy wiedzy historycznej dla młodzieży szkolnej, jak „Wiek XX w Ursusie”. Koło włączyło się do obchodów rocznic strajku w Ursusie w 1976 r. oraz powstania „Solidarności” w 1980 r. Wydobyto z zapomnienia wybitne postaci związane z regionem: prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, premiera Władysława Grabskiego i uczczono ich rocznice. Aktualnie liczące 15 członków Koło prowadzi akcję na rzecz ratowania niszczonej fabryki ZM „Ursus”, ważnego pomnika rozwoju polskiej motoryzacji. Czyni się też starania, aby opuszczone hale dawnej fabryki zostały wpisane do rejestru zabytków.

Pamięć o wielkich Polakach zajmuje jedno z kluczowych miejsc w działalności Towarzystwa Miłośników Historii. Z naszej inicjatywy podjęto uchwały sejmowe ogłaszające rok 2002 rokiem Eugeniusza Kwiatkowskiego, a 2004 rokiem Władysława Grabskiego. Towarzystwo aktywnie włączyło się w budowę w Łazienkach pomnika Henryka Sienkiewicza. W ostatniej dekadzie kontynuowano wiele akcji wcześniejszych, m.in. poświęconych prezydentowi Stefanowi Starzyńskiemu, takich jak inspirowanie działania Federacji Szkół im. Stefana Starzyńskiego czy liczne wydawnictwa z monumentalnym „Archiwum Prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego” na czele.

Jedną z głównych trosk TMH jest dotarcie do młodego pokolenia. Czasy nie sprzyjają działalności społecznej, chętnych do bezinteresownej aktywności nie ma zbyt wielu, ale na przekór tym niesprzyjającym warunkom dorobek Towarzystwa w dziedzinie współpracy z młodzieżą jest nie do pogardzenia. Powiedziano już, że Sekcja Dydaktyczna jest jedną z wizytówek TMH. Frekwencja na jej zebraniach należy do najwyższych, zdarzało się, że przybywało nawet do 200 osób. Takie powodzenie zależy oczywiście nie tylko od dobrej organizacji, ale od wyboru ciekawej tematyki i przede wszystkim atrakcyjnych prelegentów. Niezwykle istotną rolę odgrywają Olimpiady Historyczne, które organizowane są od ponad 30 lat. Z kolei od ponad 20 lat dla ich uczestników prowadzone są wykłady. Ich autorzy omawiają w sposób syntetyczny poszczególne epoki, analizują także wybrane szersze zagadnienia. Jest to dobry przykład sztafety pokoleń. Wśród uznanych dzisiaj w środowisku historycznym badaczy znajduje się wielu, którzy zaczęli swą karierę właśnie jako uczestnicy lub laureaci Olimpiad Historycznych, co więcej, liczni z nich prowadzą wykłady dla olimpijczyków i zasiadają w jury Olimpiad Historycznych. Wykłady dla uczestników Olimpiad gromadzące tak wielu chętnych stają się często załącznikiem późniejszych ćwiczeń i seminariów na studiach, zadaje się tam dużo pytań i prowadzi żywe dyskusje. Dodajmy, że na Walnym Zebraniu TMH w 1999 r. podjęto uchwałę o przyjmowaniu do Towarzystwa finalistów i laureatów Olimpiady Historycznej, jeśli wyrażą taką wolę i — co więcej — o zwolnieniu ich z płacenia składek w pierwszym roku członkostwa.

Inną formą działań adresowanych do dzieci i młodzieży były organizowane w latach 1994–1999 przez Młodzieżowy Dom Kultury „Bielany” we współpracy z TMH i Urzędem Gminy Warszawa–Bielany konkursy plastyczno–historyczne. Uczestnicy przedstawiali w postaci pewnej wizji plastycznej wydarzenia i postaci z historii Polski, takie jak: Konstytucja 3 maja, Józef Piłsudski, odzyskanie niepodległości w 1918 r., wojna 1939 r., Powstanie Warszawskie, czterechsetlecie stołeczności Warszawy. Przedstawiciele TMH zasiadali obok artystów w jury tych konkursów, Towarzystwo ufundowało skromne nagrody, a pokłosiem owych konkursów było niemal 4 tys. często bardzo oryginalnych prac.

W ramach wychodzenia poza własne opłotki kilka słów należy poświęcić działalności powołanej w 1999 r. Sekcji Historii Gospodarczo–Społecznej. Była to — tym razem udana — kolejna próba ożywienia dyskusji nt. problematyki gospodarczej, która zazwyczaj nie cieszy się zbyt wielkim zainteresowaniem. Poprzednia próba z początku lat dziewięćdziesiątych — utworzenia Sekcji Historii Gospodarczej nie powiodła się. Sekcja Historii Społeczno–Gospodarczej, działająca owocnie do dzisiaj, stanowi dobry przykład aktywności interdyscyplinarnej, doprowadziła bowiem do zbliżenia środowiska historyków ze statystykami. Efektem były udane sesje i spotkania, na których poruszano rozmaite aspekty dziejów społecznych, gospodarczych, z dużym naciskiem na demografię. O dziwo, problematyka ta przyciągnęła dość spore grono uczestników, na niektórych zebraniach było ich więcej niż 100. Nie ograniczono się do problematyki warszawskiej, mazowieckiej czy pol-

skiej, śmiało podejmowano różne wątki komparatystyczne zestawiając sytuację polską z wybranymi krajami, nawet tak odległymi jak Chiny, Meksyk czy Brazylia.

Podstawą działalności Towarzystwa były oczywiście spotkania, prelekcje i kontakty, ale jednocześnie sporo zostanie dla potomności, gdyż dorobek wydawniczy jest doprawdy imponujący. Corocznie z inicjatywy TMH ukazuje się kilka publikacji książkowych, rzecz tym bardziej godna podkreślenia w warunkach tak wielkich trudności z uzyskaniem dotacji na druk. Nie sposób wymienić nawet części z tego dorobku, ale kolejne tomy z materiałami z sesji warszawianistycznych, poważne edycje źródłowe czy „Spór o epokę »Ogniem i mieczem«”, a także wiele innych publikacji weszło na stałe do kanonu lektur historycznych.

Towarzystwo zawsze starało się trzymać rękę na pulsie bieżących wydarzeń historycznych, odbyło się wiele spotkań i dyskusji o rekordowej frekwencji, takich jak prelekcja Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Władysława Bartoszewskiego o stosunkach polsko-żydowskich czy debata „W dziesiątą rocznicę okrągłego stołu”. Lista jest długa.

Na koniec tych selektywnych uwag kilka słów o innych formach aktywności Towarzystwa. W 1999 r. w Goźlinie koło Garwolina ustawiono obelisk, czemu towarzyszyła uroczystość z udziałem miejscowej społeczności, poświęcony pamięci pierwszego prezesa TMH, a także Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Aleksandra Jabłonowskiego, który tam się właśnie urodził. Co roku również, w ramach działalności „wyjazdowej”, Towarzystwo uczestniczy w Maciejowicach w sympozjach organizowanych przez Polską Fundację Kościuszkowską i Towarzystwo Przyjaciół Maciejowic. Inną coroczną imprezą, która na stałe figuruje w kalendarzu TMH, jest urządzenie 29 listopada przemarsz szlakiem podchorążych. Niejednokrotnie też odbywały się wycieczki po interesujących obiektach Warszawy, po Starym i Nowym Mieście czy zabytkach żydowskich Pragi. Uczestniczyli w nich członkowie TMH, ale także przygodni turyści. W Muzeum Niepodległości prowadzone są od kilku lat projekcje filmów dokumentalnych, które cieszą się wysoką frekwencją. Do 1999 r. Towarzystwo przyznawało w kolejnych latach nagrody im. Jana Górskiego ufundowane przez pisarza Andrzeja Szczypiorskiego za wybitne osiągnięcia naukowe w zakresie historii miast, kultury oraz za dokonania na polu zaangażowanej społecznie publicystyki. Tradycyjnie też przedstawiciele TMH zapraszani są do jury nagród na najlepszą pracę magisterską im. Stanisława Herbsta. Stałym obyczajem naszego Towarzystwa jest również spotkanie oplatkowe urządzone co roku wraz z „Solidarnością” w Instytucie Historii PAN. Skromny poczęstunek, wspólne śpiewanie kolęd i serdeczna atmosfera stanowią ważny impuls dla integracji naszej wspólnoty.

To krótkie pokazanie blasków i cieni Towarzystwa Miłośników Historii w ostatnim dziesięcioleciu dowodzi, że próbujemy — na miarę sił — stawić czoła wyzwaniom dzisiejszych czasów. Ogólny bilans jest na pewno pozytywny, a okres ten niewątpliwie nie zostanie przez przyszłych historyków określony — odwrotnie niż wywiad rzeka na temat lat siedemdziesiątych XX w. z ówczesnym przywódcą — jako „przerwana dekada”.